Rok XV Kraków, Sobota 30-go Kwietnia 1910. **Nr. 18.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów niepłaconych.

Telefonu Nr. 2000, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują." Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr.:
Redakcya „Prawdy" Kraków, ulica Stolarska l. 8.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia
za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Koncesye szynkarskie.

W dniu 15-ym kwietnia roku bieżącego upłynął ostateczny termin wnoszenia podań o koncesye szynkarskie. Koncesye te mają — jak wiadomo — obowiązywać od 1-go stycznia 1911 roku. W tym to dniu bowiem ustaje prawo propinacyi, której właścicielem obecnie jest kraj, a wchodzi w życie zasada wolnego wykonywania przemysłu szynkarskiego na podstawie udzielanych przez władze koncesyi.

Do zniesienia propinacyi przywiązuje ludność naszego kraju wielkie znaczenie. Po pierwsze bowiem ustaje z przyszłym nowym rokiem jeden z najwstrętniejszych przywilejów, jakie posiadała do niedawna warstwa większych właścicieli, t. j. przywilej rozpajania i demoralizowania ludności wieśniaczej; powtóre powszechną była nadzieja, że z ustaniem propinacyi skończy się także przemożny wpływ karczmy w kraju naszym, a tem samem skończy się i panowanie żydostwa. Do tego czasu bowiem żyd dzierżawiąc prawo wyszynku przedtem od właścicieli dóbr, a teraz od kraju, jest w gminie panem nieograniczonym; nikt nawet marzyć o tem nie może, aby się go z gminy pozbyć, dopóki cieszy się względami swojego dziedzica.

Teraz gdy przywilej się skończył, a prawo starania się o wyszynk przysługuje każdemu, zdawało się, że kraj, że włościaństwo i gminy nareszcie odetchną.

O koncesyę szynkarską może starać się według ustawy każdy uczciwy i nieposzlakowany obywatel kraju, zawód więc szynkarza przestaje być faktycznym przywilejem żydostwa, protegowanego stale przez większych właścicieli, a w ostatnich latach nawet i przez kraj. Teraz chrześcianin, rolnik, ma takie same prawo do uzyskania koncesyi jak i żyd.

Ludność wiejska naszego kraju zrozumiała to doskonale i powiedziała sobie: teraz jest czas uwolnienia się od przewagi żydostwa. Jak szkodliwym żywiołem jest prawie w każdej gminie żyd, to czyż potrzeba tego dowodzić?? Tu nie chodzi wyłącznie o rozpajanie ludności, o podawanie jej napojów nieraz fałszowanych i zdrowie niszczących. Ważniejszem od zdrowia fizycznego jest jeszcze zdrowie moralne, które wpływ żydow po gminach stale zatruwa. Żyd w każdej gminie uprawia oprócz rzemiosła szynkarskiego jeszcze najrozmaitszego rodzaju inne interesa, spekulacye i szacherki. Dla niego szynkowanie jest zwykle tylko pozorem i zajęciem ubocznem; on z samego szynku po opłaceniu dzierżawy z karczmy i z propinacyi w przeważnej liczbie wypadków wcaleby nie wyżył. Ponieważ zaś żyd do pracy cięższej szczególnie na roli nie jest włożony, uprawia przeto pracę lżejszą, ale o wiele zyskowniejszą t. j. handel i spekulacyę, trudni się przytem wypożyczaniem pieniędzy między takich, co rachować nie umieją i pobiera od tych pożyczek procent lichwiarski w postaci płodów włościaninowi zabieranych, lub w postaci wymaganej od niego pracy. Procent w takiej formie od różnych drobnych pobierany pożyczek jest nieraz tak wysoki, iż gdy się go obliczy, przewyższa kapitał pożyczony dwa a nawet trzykrotnie i więcej.

Wprawdzie w obecnych czasach od lat kilkunastu uświadomienie wśród ludu naszego znacznie wzrosło, oświata zrobiła już swoje. Szczególnie w zachodniej części naszego kraju wśród ludności polskiej żyd na karczmie siedzący nie odgrywa już tej roli, co dawniej. Kółka rolnicze i różne inne organizacye zrobiły już swoje, to wszystko jednak nie sprowadziło jeszcze stanowczego i ostatecznego wyzwolenia ludu naszego po wsiach i miasteczkach z pod przewagi żydostwa. I nic dziwnego, że to się jeszcze nie stało! Dopóki bowiem żyd posiada przywilej siedzenia na karczmie, to dotąd jest takie wyzwolenie niemożliwe. Kto zna zmysł kupiecki żydów, komu nie są obce wrodzone ich rasy przymioty, ten musi przyznać, że dopóki żyd ma stałe w gminie oparcie, dopóki zajęta przez niego karczma jest punktem zbornym dla ludności, to dotąd o pozbyciu się żydowskiej w gminie przewagi nawet mowy być nie może. Pobudowały się już tu i owdzie domy ludowe, domy gminne i t. p., ale cóż z tego? karczma pomimo tego pozostaje karczmą. Wsie, w którychby żyda nie było, są do tego czasu niesłychaną rzadkością. Gdy niedawno z pewnej wioski wyniósł się ostatni żyd, to ludność fakt ten z wielką obchodziła uroczystością, a wszystkie gazety o tem pisały. Skąd to pochodzi? Co trzyma żydów po wsiach? Oto nic innego, jeno karczma,

jeno wyszynk! Żyd posiadający w karczmie punkt oparcia rozwija swoją działalność w najrozmaitszych kierunkach, trudni się wszelkim handlem, dozwolonym i niedozwolonym. Czy chodzi o wykupywanie jaj od gospodyń, czy ziarna od gospodarzy, czy rzeczy skradzionych od złodziei, czy wreszcie o stręczenie i pozyskiwanie dziewcząt do miejskich i zagranicznych domów nierządu, to żyd zdolny jest do tego wszystkiego. Wpływ karczmy ubezwładnia też w ogromnej liczbie wypadków wpływ duchowieństwa, tudzież wpływ słowa głoszonego z kazalnicy. To powiedzmy sobie całkiem szczerze i otwarcie, że dopóki żyd będzie siedział na karczmie i wykonywał zawód szynkarza, to dotąd praca organizacyjna wśród ludu będzie miała z ogromnemi do walczenia trudnościami.

Z kończącą się propinacyą zaświtała nareszcie nadzieja wyzwolenia. Chcąc być sprawiedliwym, trzeba przyznać, że do tego czasu przed zniesieniem propinacyi było usunięcie żydów z karczem na wiekszą skalę prawie niemożliwe. Właścicielem propinacyi był kraj, właścicielem karczmy przeważnie jest dawny dziedzic. Kraj mając do oprocentowania i umorzenia obligacye długu propinacyjnego, musiał prawo wyszynku drogo wydzierżawiać, właściciel obszaru dworskiego musiał mieć również jakiś dochód ze swojej realności. W takich warunkach żydzi nie mieli prawie współzawodników. Oni mogli wszystkie wydatki brać na siebie, mogli szynkować, choćby nawet ze stratą, uprawiają bowiem przy tej sposobności tysiączne inne bardzo zyskowne interesy, a przytem sami w wydatkach swoich na życie nad wyraz skromni, mogli — jak to mówią — nietylko obstać, ale nawet robić majątki. Dla chłopa katolika było to prawie niemożliwe.

Obecnie stosunki się zmieniają. Droga propinacya odpada, pozostaje tylko do opłaty taksa szynkarska, tę każdy o wiele już łatwiej uiścić potrafi. Prawo wyszynku uzyskane na podstawie koncesyi można też wykonywać w każdem odpowiedniem domostwie, nie potrzeba koniecznie karczmy. Do tego czasu utrzymał się wyszynk prawie wszędzie po karczmach dlatego, że w przeważnej liczbie wypadków dzierżawcami propinacyi od kraju są dawni jej właściciele, oni zaś ją poddzierżawiają wraz z karczmami żydom.

Teraz to wszystko ustaje. Właściciele obszarów dworskich o koncesye szynkarskie — o ile nas słuchy doszły — wcale się nie starają, a czyniąc to, czynią bardzo dobrze, niechaj raz nareszcie startą z nich zostanie ta wstrętna plama z tradycyą propinacyi złączona. Ze wszystkiego więc sądząc, byłaby teraz sposobność ostatecznego wyzwolenia się naszego kraju i wiejskiej ludności z pod żydowskiej przewagi.

Trzeba przyznać, że nasz lud wiejski zrozumiał położenie. Oświata jednak pomimo licznych przeszkód zrobiła już swoje, ciężka walka życiowa nauczyła też ludzi rozumu. Zabrano się więc między ludem do dzieła. Zrobił się ruch, powszechnie powiedziano sobie: kto może, niech się stara o szynkarską koncesyę, niech przyłoży do tego rękę, aby raz nareszcie złamać żydowski przywilej. — Żywioł chrześciański i katolicki wprowadzony do zawodu szynkarskiego, niewątpliwie zawód ten podniesie. Naturalnie nie należy się łudzić, aby pijaństwo odrazu ustało. Niejeden katolik potrafi taksamo rozpajać jak żyd. Ale przecież pomimo wszelkich słabości ludzkich okazałaby się wkrótce wielka różnica, gdyby szynkarstwo i przemysł gospodni dostał się w ręce chrześciańskie. W miejsce szynków zaczęłyby powoli powstawać gospody chrześciańskie, a ich właściciele nie wywieraliby oczywiście ani w cząstce nawet tego demoralizującego wpływu, jaki wywierają żydzi. (Dokończenie nastąpi).

Z Wiedeńskiej Rady państwa.

Ostatnie moje sprawozdanie zakończyłem na posiedzeniu komisyi finansowej, na którem Koło polskie przeprowadziło wszystkie swoje żądania.

We wtorek, 19-go b. m.

odbyło się dalsze posiedzenie pełnej izby posłów. Toczyły się na niem obrady nad pragmatyką służbową dla urzędników.

Pierwszy przemawiał wszechniemiecki radykał z czeskiem nazwiskiem Stransky. Ponieważ urzędników jest w Austryi moc wielka, a do tego ciągle ich jeszcze przybywa, tworzą oni przeto przy wyborach powszechnych poważną siłę, przedstawiciele więc i mówcy różnych stronnictw, schlebiają im jak mogą, aby tylko w razie wyborów mieć się na co powołać i głosy urzędnicze dla siebie wyżebrać. To samo czynił też radykał Stransky, który przy tej sposobności napadł też także na ruch, skierowany do równouprawnienia kobiet.

Po Stranskim zabrał głos minister spraw wewnętrznych br. H a e r d t l. Mowa jego zasługuje pod wieloma względami na wielką uwagę. Minister przyznał, że państwo austryackie jest bardzo drogo administrowane. Co w bogatych Prusach robi jeden urzędnik, to w znacznie biedniejszej Austryi robi trzech. Posłowie, umizgając się do urzędników, radziby przeforsować pragmatykę służbową możliwie najluźniejszą, chcieliby aby urzędnik miał możliwie największą płacę, możliwie najmniej roboty a do tego zupełną swobodę w zwalczaniu państwa, które go płaci. Niektórzy mówcy — wywodzi minister — oburzają się na paragraf projektu pragmatyki, ograniczający prawo urzędników należenia do stowarzyszeń, których działalność niezgodną jest z obowiązkami urzędu. To samo, tylko o wiele surowiej przestrzegane jest w innych państwach, jak np. we Włoszech, we Francyi i w Niemczech. — Najciekawsze były daty finansowe, jakie minister podał. Oto okazuje się z nich, że państwo austryackie wydaje obecnie na urzędników **olbrzymią sumę 700 milionów koron rocznie.** Skutkiem zaś nowej ustawy przybędzie jeszcze kilka nowych milionów. Trzeba przyznać, że cyfra powyższa jest wprost przerażająca.

Gdyby państwo miało przynajmniej za to dobrą administracyę, ale i tego powiedzieć nie można. Przyczyną tego jest fakt, o którym minister jednak nie wspomniał tj. pisanina bez końca. W państwie austryackiem a także i w kraju naszym, to się nie gospodaruje, ale się tylko pisze i pisze bez końca. Minister zapowiedział wprawdzie, że trzeba będzie pomyśleć o zmniejszaniu liczby urzędników. Ślicznie to. Należy jednak pamiętać, że zmniejszenie takie nie przyniesie państwu szkody tylko wówczas,

jeżeli się równocześnie zmieni cały sposób rządzenia i gospodarowania w państwie. Należałoby pisaninę zmniejszyć do połowy, a sprawy załatwiać odrazu z miejsca na gębę przez odpowiednie zarządzenia. Minister mówił także o awansie urzędników, o niekorzystnych stronach awansu, opartego tylko na latach służby, wreszcie o kwalifikacyach urzędników, skończył zaś powołaniem się na hasło, że i w tej sprawie prawem najwyższem powinno być dobro powszechne.

Przemawiali potem jeszcze po ministrze, głównie socyaliści i niemieckie radykały, umizgając się na wyścigi do urzędników. Stanowisko chrześciańsko-społecznych zaznaczył poseł Mayr, sam urzędnik i starał się wyjaśnić, że awans zależny głównie od lat służby, szkody państwu nie przyniesie. Po dalszych jeszcze dwóch przemowach, obrady przerwano i przyszło do dalszych rozpraw nad kolejami dalmatyńskiemi. Przemawiał minister Wrba, zwalając winę za zaniedbanie Dalmacyi głównie na rząd węgierski, który niedotrzymuje zobowiązań z ugody wynikających. I tych obrad niedokończono, odkładając ciąg dalszy do następnego dnia, tj. do

środy, 20-go kwietnia.

W tym dniu dokończyła izba pierwszego czytania pragmatyki służbowej dla urzędników i odesłała cały projekt do osobnej na ten cel wybranej komisyi. Przemawiali jeszcze Rusini, Niemcy liberalni, Włoch Pitacco, w imieniu Koła polskiego zabrał głos wiceprezydent Stwiertnia. Wybrano wreszcie mówców generalnych, socyalistę Glöckla i chrześciańsko-społecznego Schmida. Mowa tego ostatniego zawierała jeden ustęp, na który warto zwrócić uwagę. Wspomniał mianowicie Schmid o stosunku urzędników prawników do urzędników techników, wytknął, że rząd na wszelkie stanowiska wpycha przeważnie prawników, nawet posady o czysto technicznym charakterze, obsadza się prawnikami. Technik zawsze jest gorzej traktowany od prawnika. Następstwem tego jest przewaga żywiołu biurokratycznego, co wychodzi na szkodę społeczeństwa. Domagał się również Schmid pragmatyki dla nauczycieli państwowych.

Po zakończeniu tej sprawy, przyszły znowu koleje dalmatyńskie, ale tym razem obrady nie skończyły się. Prezydent przerwał je i ogłosił, że na porządek dzienny następnego posiedzenia wprowadza drugie czytanie projektu ustawy pożyczkowej. Ponieważ większość na to się zgodziła, na tem więc stanęło.

W czwartek, 21-go kwietnia

rozpoczęły się więc obrady ostateczne nad sprawą pożyczki, której tak bardzo rządowi do zapełnienia pustek w kasie potrzeba. Obrady, trzeba przyznać, były zajmujące. Pierwszy zabrał głos sprawozdawca, Steinwender. Powiedział on parę doskonałych rzeczy. Wykazał, że państwo wydało w ostatnich latach przeszło 600 milionów wydatków nadzwyczajnych na wojsko. Z tego tytułu jest jeszcze 270 milionów niepokrytych. Wyprowadzajcie sobie więc deficyt skąd chcecie, pokryć go trzeba, innego zaś źródła nie ma, tylko pożyczka. Są w izbie— mówił Steinwender — tacy politycy, co żądają od państwa, Bóg wie czego, ale nie chcą mu przyznać ani podatków, ani pożyczek. Państwo niech daje, ale skąd ma brać, o to ci panowie wcale nie pytają. Bardzo to może popularna polityka, ale czy możliwa? Wymyśla się na nowe podatki. Jednym niepodoba się podatek od wielkich spadków, drugim od dywidend, trzecim od tantiem. Niejeden bankier pobiera po sto tysięcy rocznie z tantiem, fortunę z nich gromadzi, ale na procent podatku od takich zarobków bez pracy, to się zżyma. Zwalcza się tymczasowość zarządzeń, ale nie dlatego, aby się chciało zaprowadzenia czegoś stanowczego, zwalcza się, b o się niczego nie chce. Raz jednak musi się przestać robić długi w czasie pokoju, tak dalej iść nie może.

Po sprawozdawcy mówił młodoczech Hrasky, a po nim zabrał głos dr. Schoepfer, chrześciańsko-społeczny. Wystąpił on głównie przeciw socyalistom, którzy ciągle dowodzą, że rolnicy nic nie płacą. Mowy posłów socyalistycznych były wogóle bardzo gwałtowne i napastliwe, skierowane silnie przeciw ministerstwu Bienertha. Najgwałtowniej wystąpił jednak znany hr. Sternberg. Dostało się szczególnie ministrowi Bilińskiemu za jego stosunki ze znaną żydówką z ulicy Fichtego, „Nową pressą“ („N. Fr. Presse“). Zarzucał głównie szefowi sekcyi w ministerstwie skarbu, że codziennie telefonuje do redakcyi „Nowej Pressy“, wszystko co się w ministerstwie dzieje.

Po Sternbergu powstał zaraz minister Biliński i starał się najpierwej odeprzeć podejrzenia rzucone przez Sternberga. Nie powiem, aby mu się to bardzo udało. Sam minister może z żydowskiemi gazetami konszachtów nie uprawia, ale że jego urzędnicy to czynią, jest rzeczą niewątpliwą. Biliński rozwinął przed izbą swój zresztą bardzo rozumny plan, aby z pocztowej kasy oszczędności uczynić głównego bankiera państwa i przez to wyzwolić się z rąk żydowskiego kapitału. To mu się bardzo chwali.

Obrady przerwano i przyszły znowu koleje dalmatyńskie i tym razem jeszcze bez zakończenia.

Następne posiedzenie odbyło się w

Piątek, 22-go kwietnia.

Na posiedzeniu tem zabrał głos minister obrony krajowej Georgi i bronił wydatków poczynionych na wojsko. „Nie były to wydatki daremne — mówił — uratowaliśmy pokój przez nasze wystąpienie“.

Tu ja dodaję moją skromną uwagę i wołam do pana ministra: „Panie ministrze, szkoda, że tak się stało. Lepiej było nie ratować zgnilizny, a poprowadzić państwo do nowej wielkiej przyszłości. Wówczas nikt nie byłby pieniędzy żałował“.

Z dalszych mów najciekawszą była Gessmanna. Z niej bowiem było widoczne, że Koło polskie i stronnictwo chrześciańsko-społeczne idą zgodnie razem i że oba te stronnictwa coraz więcej do siebie się zbliżają. I on położył główny nacisk na potrzebę reformy całego państwowego zarządu, aby stał się tańszym.

W dalszym ciągu przemawiało jeszcze paru Czechów, między nimi Kramarz.

Wreszcie przyszło do głosowania, w którem uchwalono pożyczkę w kwocie 220 milionów w drugiem czytaniu.

Awantura o trzecie czytanie.

Jak wiadomo każdy projekt do ustawy musi przejść przez trzy czytania. Ponieważ następny

dzień był sobotą, a posłowie pragnęli jechać do domów w wieczór, przeto prezydent chcąc dogodzić niektórym posłom, wpadł na niefortunny pomysł zarządzenia ponownego posiedzenia w pięć minut po zamknięciu posiedzenia obecnego. To spowodowało awanturę. Skoro się o szóstej wieczór rozpoczęło nowe posiedzenie, poczęli niektórzy posłowie robić takie gwałty i hałasy, że prezydent musiał rad nie rad ustąpić i odłożył trzecie czytanie na

Sobotę, 23-go kwietnia.

W dniu tym odbyło się też trzecie czytanie i ostateczne głosowanie bez przeszkody. Tak więc Biliński dostał pieniądze, w poniedziałek bowiem załatwiła jeszcze sprawę izba panów, nie czyniąc już żadnych dalszych trudności. Kraj nasz zaś zyskał na tem tyle przynajmniej, że różne ważne roboty państwowe nie zostaną wstrzymane.

W sobotę załatwiono także nareszcie wniosek o dalmatyńskie koleje. Uchwalono zarówno nagłość jak i treść wniosku Wukowicza jednomyślnie.

Na tem się posiedzenie skończyło, następne zaś zapowiedział prezydent z powodu świąt wielkanocnych grecko-katolickich i prawosławnych dopiero na dzień 6-go maja.

Do kobiet polskich.

Najprzewielebniejszy ksiądz biskup Bandurski w odezwie swej „O najwyższy hołd Królowej Jadwidze", którą tymi dniami podały pisma, wezwał wszystkich Polaków, „poczuwających się do duchowej łączności z tymi, co w dawnych czasach mądrością, czystością serc i cnotą ściągnęli na nasz naród obfitą rosę błogosławieństwa Bożego" — do podjęcia w rocznicę grunwaldzkiego zwycięstwa rozległej akcyi na cześć Tej, która była moralną sprawczynią tego wiekopomnego tryumfu oręża polskiego.

Potrzeba nam przyłożyć wszelkich starań, ażeby ożywić na nowo kult królowej Jadwigi, czczonej za życia przez cały naród a wsławionej cudami po śmierci, bo jak pisze historyk Jadwigi Długosz, za Jej przyczyną i przez jej zasługi umarli wracają do życia, chromi chodzą, ślepi widzą, niemi odzyskują mowę, opętani od czarta z niemocy się wyzwalają, chorzy i rozmaitemi znękani cierpieniami pociechę i zdrowie otrzymują. Niech odtąd dla nikogo, nawet dla najmniejszych wieśniaczych dziatek nie będzie obcem Jej imię.

Ujrzeć Królową Jadwigę na ołtarzach powinno stać się jednem z tych wielkich, jednomyślnych pragnień narodowych, z któremi liczyć się będzie i Stolica Apostolska, gdy je ujrzy popartem milionów podpisem i powagą Episkopatu polskiego osłoniętem.

Rozniecać w sercach Polaków miłość do Jadwigi, zachęcać do Jej czci, do wzywania Jej w troskach i nieszczęściach, zbierać podpisy za wdrożeniem Jej procesu kanonizacyjnego w Rzymie, to przedewszystkiem kobiet polskich zadanie, to sprawa, która powinna połączyć nas wszystkich bez względu na to, do jakiej społecznej należymy warstwy. Wszak od dawna kobiety polskie z chlubą i czcią wymawiają imię Tej, która światłym umysłem i cnotą nad całem swem górowała otoczeniem. Tej, co na łożu śmierci pamiętała jeszcze o podniesieniu i zaopatrzeniu akademii Krakowskiej. Tej, co ujmując się za pokrzywdzonym ludem wieśniaczym te przedziwne wyrzekła słowa: „Któż im łzy powróci?" — Ona dla nas kobiet polskich wzorem zaparcia i miłości Ojczyzny; wzorem męstwa, cierpliwości i pokory.

Idźmy za wezwaniem Dostojnego księdza Biskupa! zabierzmy się do zbierania podpisów na umożliwienie i na poparcie prośby Najprzewielebniejszych księży Biskupów o kanonizacyę Królowej Jadwigi.

Kobiety polskie! stańmy w pierwszym szeregu tych, co znieść mają cegiełki pod budowę duchowego pomnika Jadwigi, podajmy sobie ręce, pociągnijmy do tej sprawy naszych mężów, braci i synów.

Módlmy się i ufajmy, że gdy serca nasze zwrócą się szczerze do Królowej Jadwigi, ona ześle nam znak swego Orędownictwa i nad całym narodem naszym opiekuńcze roztoczy skrzydła.

M. S., czytelniczka „Prawdy".

Od Redakcyi. Dla ułatwienia zbierania podpisów o kanonizacyę Królowej Jadwigi, Redakcya „Prawdy" sporządziła znaczną ilość arkuszów zaopatrzonych następującem objaśnieniem: Niżej podpisani zanoszą do Najprzewielebniejszego Episkopatu Polskiego gorącą a pokorną prośbę o rozpoczęcie zabiegów w celu uzyskania u Stolicy św. rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego w Rzymie Królowej Jadwigi.

Arkusze te nabyć można w Administracyi „Prawdy" (5 arkuszy za 20 halerzy).

W sprawie wyborów Reprezentantów gminnych na nowe sześciolecie.

W miesiącu maju mają odbyć się wybory Rad i Zwierzchności gminnych na nowe sześciolecie. Z tego powodu Wydział powiatowy krakowski do wyborców gminnych wydał odezwę, którą pozwalamy sobie przedrukować prawie w całości, bo zawiera uwagi i wskazówki ważne dla ludności wiejskiej także innych gmin.

I. Mimo braków i wad obowiązującej ustawy gminnej, może z rozumnych ludzi złożona Rada gminna i energiczny a inteligentny wójt bardzo wiele dobrego zdziałać dla mieszkańców gminy, utrzymać bezpieczeństwo, porządek i spokój w gminie, ułatwić pracę, popierać rozwój i dobrobyt. Z braku takich Rad gminnych i takich wójtów gminy ani w części nie spełnią tych zadań, jakie są możliwe i dozwolone według ustawy gminnej.

Wymienimy dla przykładu tylko najważniejsze z tych zadań:

1) Wielkie obszary gruntów gminnych (pastwisk, wygonów, skotnic), leżą prawie jako nieużytki: około 3900 morgów takich gruntów w 83 gminach, służy raczej za miejsce wygonu i przechadzki dla bydła, niż za pastwisko, bo paszy na nich mało Właśnie nadchodzi czas, aby przy pomocy subwencyi państwowych, przeznaczonych (za traktaty z Rumunią) na popieranie chowu bydła, —

takie dzikie pastwiska należycie poprawić, a nieużytki przemienić na grunta, dochód przynoszące. Przez zagospodarowanie i wyzyskanie gruntów gminnych można gminie znacznych przysporzyć dochodów, a tem samem obniżyć dodatki gminne, które do zastraszających dochodzą wysokości, bo przeciętnie więcej wynoszą, niż połowę samych podatków bezpośrednich. Takiemu zwiększaniu dodatków gminnych muszą gminy zaradzić przez zwiększenie własnych dochodów gmin z ich gruntów i przez wyszukiwanie nowych źródeł dochodów gminnych.

2) Dobrze gospodarząc i mając środki własne, będzie mogła gmina pomyśleć o wspólnych gminnych urządzeniach najniezbędniejszych jak studnie, obrona pożarna, komunikacye i t. d., których brak lub zły stan, utrudnia i hamuje wszelką rolniczą i zarobkową pracę. Na pierwsze miejsce wysuwają się tu gminne miejscowe drogi i ulice, ich chodniki i mosty. Wskutek nieprzezornie zmienionej ustawy drogowej — drogowymi dodatkami do podatków można utrzymywać tylko publiczne drogi gminne główne, do wsi prowadzące lub przez nie przechodzące; drogi poboczne wśród osady, ulice, drogi polne, ścieżki i place gminne utrzymywać w możliwym do użycia stanie muszą gminy same. Nawet bardzo mały kawałek złej drogi bocznej zmniejsza ogromnie korzyści dalszej dobrej drogi głównej, bo nie można przewieźć przez niego większych ciężarów, bo niszczy się w nim zaprzęgi.

3) Gminy powiatu krakowskiego, będąc wyłącznie wiejskiemi osadami, złożonemi prawie wyłącznie z rolników, muszą zacząć wreszcie popierać bezpośrednio interesy swych członków rolników, przynajmniej przez utrzymywanie lub subwencyonowanie wspólnych buhajów licencyonowanych, knurów, przez dobre pastwiska, przez utrzymywanie wspólnych pasterzy, przez rzeczywistą (a nie taką, jak zwykle z imienia tylko istniejącą) straż polową, którąby skutecznie strzegła plonów polnych.

4) I władzę policyjną w gminie trzeba w naszym nadgranicznym powiecie energiczniej i szerzej wykonywać, niż dotąd. Pojawiające się napady i kradzieże, coraz częstsze zaburzenia spokoju, wybryki i rozpusta młodzieży, pijaństwo i bijatyki wskazują, że spokojna pracująca ludność musi zdobyć się na to, aby przez najdzielniejszych, z pomiędzy siebie wybranych wójtów, stłumić złe żywioły i zapewnić ludności bezpieczeństwo, ład i spokój.

5) Także rujnujący nałóg pieniactwa i procesów powinny gminne reprezentacye wykorzenić między ludnością; wysysa on grosz z kieszeni pracującej ludności, sprowadza waśnie, a wobec innych narodów wystawia na pośmiewisko nasz lud, jako zgraję procesowników. Gminy nic dotąd przeciw temu nie czyniły, a mogą zaprowadzić urzędy rozjemcze dla godzenia stron, przez porządne załatwianie spraw o szkody polne, przez utrzymywanie operatów katastralnych (map i protokółów parcel) i t. p. mogą wielu zapobiedz procesom, zwłaszcza tym najniepraktyczniejszym procesom prowizoryalnym.

II. Aby gminy choć część swych zadań należycie spełniły. — powinny być starannie wybrane Rady i Zwierzchności gminne z najzdatniejszych do tego członków gminy. Nie powinni więc poważni i spokojni członkowie gminy lekceważyć i zaniedbywać wyborów gminnych, lecz przeciwnie zająć się nimi gorliwie i przeprowadzić wybór najodpowiedniejszych. Jacy wyborcy, tacy wybrani.

Wybory same ogłosi wójt gminy przynajmniej na 8 dni naprzód. — Powinni w nich wziąść udział wszyscy zamieszczeni na liście wyborczej.

Głosować można ustnie albo pisemnie, ale trzeba do wyboru stanąć osobiście. Tylko niewłasnowolni, kobiety i ci wyborcy, którzy na dzień wyborów musieli wydalić się z gminy w sprawach gminnych lub w innych sprawach publicznych, — mogą głosować przez pełnomocników.

Na kogo głosować, powinien każdy wyborca bardzo sumiennie i sam się zastanowić i z innymi się porozumieć. Bezmyślne wybieranie zawsze tych samych lub lekkomyślne wybieranie tych, którzy najbardziej za sobą chodzą a nawet traktamentami jednają, powinno raz ustać.

Wybierać należy z pomiędzy wyborców (zapisanych na liście wyborczej), przedewszystkiem ludzi rozumnych, ze sprawami gminnemi obznajomionych i niemi się interesujących, znanych ze sumienności i uczciwości, chętnych do usłużenia i dopomożenia bliźniemu, pracowitych, pilnych i energicznych, dobrze prowadzących własne gospodarstwo i własną rodzinę, poważanych i szanowanych w gminie, ile możności umiejących czytać i pisać, lubiących ład i porządek.

Nie należy zaś głosować na kłótliwych i lubiących procesy, na dobijających się do Rady gminnej gwałtownie dla próżności lub dla innych celów, na chciwych mienia, na opieszałych i gnuśnych, na głupich, na nierzetelnych, ani też na takich, którzy dla miłego spokoju na wszystko lubią się godzić.

Przy wyborach każdy ma przestrzegać, aby przeprowadzono je podług przepisów; — po wyborach należy z ich wynikiem się zgodzić, choćby wypadły nie pomyśli, a wybranych w ich czynnościach popierać. Tylko wyjątkowe nadużycia mogą uzasadniać wniesienie zarzutów na ręce wójta gminy w dniach 8 po ukończeniu wyborów.

Gdzie sumiennie i w porę zajmowano się wyborami, tam niema zarzutów czyli protestów przeciw wyborom.

Liczne, mało uzasadnione, z błahych powodów wniesione zarzuty, są najczęściej wynikiem pieniactwa próżności, zawziętego uporu; dają one złe świadectwo o ludności i jej dojrzałości do samorządu.

Prezes:	Sekretarz:
Dr. Stefan Skrzyński.	**Dr. Sebastyan Stafiej.**

Mamy nadzieję, że wyborcy gminni uwagi powyższe wezmą sobie do serca i rzeczywiście zajmą się sumiennie wyborami swych reprezentacyi. Powinni pamiętać, że to dla nich rzecz ważniejsza, niż wybór posła do Sejmu lub do Rady państwa. Zły, niedołężny, mało inteligentny poseł nie zrobi dla wyborców nic dobrego i to jest całą stratą. Rzadko się tak zdarzy, aby wobec wielkiej ilości posłów głos jego lub brak jego głosu zadecydował o jakiej ważnej dla ludności ustawie. Nad sprawami i nad ciężarami uchwalonymi czy to w Sejmie czy w Radzie państwa czuwa bardzo wielu innych. O jeden halerz dodatku krajowego jest wiele narad i dyskusyi w dziennikach. Nad urzędowaniem Reprezentacyi gminnych mniej ludzi czuwa a i ci nie zawsze

mogą naprawić to złe, które uchwałą Rady gminne lub zrobią wójtowie gmin. Do 20 halerzy od każdej korony podatku mogą Rady gminne uchwalać dodatki gminne prawie bez ograniczenia, a dla opodatkowanego w gminie tak samo ciężkie są dodatki gminne, jak dodatki krajowe. A takich obszarów gruntu (3900 morgów) prawdopodobnie ani Wydział krajowy ani Sejm nie ma pod swym zarządem, ile go mają gminy jednego tylko powiatu krakowskiego. Słusznie więc należy w myśl powyższej odezwy zawołać: Włościanie wyborcy! sumiennie zastanówcie się sami i porozumcie się z innymi, na kogo głosować do Rady gminnej a potem na wójta!

Korony jasnogórskie.

— O przewiezieniu koron dla M. B. Częstochowskiej, darowanych wspaniałomyślnie przez Papieża w Rzymie, piszą co następuje: W niedzielę 24 kwietnia rannym pociągiem o ½6 przejeżdżała przez Trzebinię (w Galicyi) liczna delegacya w powrocie z Rzymu, gdzie na audyencyi czwartkowej otrzymała z rąk Ojca św. Piusa X wspaniałe korony przeznaczone dla Jasnogórskiej Królowej Polski. Na czele tej delegacyi byli O. Rejman, generał zakonu Paulinów, i ks. prałat Rembeliński. Delegacya przyjechała do Granicy o godz. 6.26, dokad z Częstochowy wyjechało na powitanie dwóch Paulinów: O. Alfons i O. Damazy, oraz 21 obywateli z miasta. Zarząd kolejowy wyznaczył dla delegacyi osobny pociąg, złożony ze salonowych wozów, którym delegacya odbywała dalszą podróż do Częstochowy. Tam na dworcu kolejowym oczekiwała procesya z całej Częstochowy, aby powitać dar Ojca św. dla swojej Królowej i Pani. — Koronacya obrazu Matki Boskiej odbędzie się w dzień św. Trójcy, dnia 22 maja. — Naród Polski składa cześć głęboką i hołd Namiestnikowi Chrystusa, który w ciężkiej dla ojczyzny czasach prawdziwie ojcowską darzy nas opieką. — Równocześnie zaznacza się, że na prywatnej audyencyi dnia 20 kwietnia O. Rejman uzyskał od Papieża odpust 300 dni za każdorazowe westchnienie: „Najświętsza Maryo Panno Częstochowska ratuj nas!“

— Z Rzymu donoszą o przyjęciu pielgrzymki i komitetu polskiego przez Ojca św. co następuje:

Obchodząc dwa razy dokoła salę tronową, Ojciec św., wszystkim łaskawie użyczył swej ręki do pocałowania, poczem wysłuchał przemowy ks. arcybiskupa Bilczewskiego. W imieniu Polaków ks. Arcybiskup przemówił po łacinie; polskie brzmienie mowy jest następujące:

„Ojcze święty! Dopuścił Pan Bóg wielki smutek na nasz naród, ale też nas zaraz bardzo pocieszył. Bo gdy ręka zbrodniarza w świętokradzkim zamachu zdarła korny ze skroni Najświętszej Panny, Królowej naszej, to ręka inna, błogosławiona, owa mianowicie Namiestnika Chrystusowego, zwróciła je Pani naszej w podarunku świętym.

„Dlatego przypadamy dziś do stóp Twoich, ojcze najlepszy, i składamy Ci z głębi duszy najkorniejsze dzięki imieniem biskupów, kleru i wiernych całego narodu, ślubując Ci równocześnie na nowo synowską miłość, głębokie przywiązanie, niezłomne posłuszeństwo. Sercu Twoiemu ojcowskiemu naród nasz nadal polecając, prosimy, błogosław nam Ojcze święty!“

Papież, dziękując za te dowody zawsze wiernego przywiązania Polaków do Stolicy Apostolskiej, zapewniał, jak bardzo przejęła Go wiadomość o zrabowaniu świętokradzkiem korony Matki Boskiej w Częstochowie, tej Patronki nieszczęśliwego i tak bardzo doświadczonego narodu. Myśl, że „cała Polska płakała“ nad zbezczeszczeniem jednej z jej największych świętości, zbudziła w Nim chęć otarcia tych łez i ukojenia serc zbolałych. W chęci pocieszenia „drogich Polaków“ pragnąłby naprawdę „módz cuda czynić“, niestety zdobyć się może jedynie na to, na co Jego ubóstwo Mu pozwala, i jak jeden z Jego poprzedników ofiarował był koronę do obrazu Matki Boskiej w Częstochowie, tak on jest szczęśliwym, iż dar ten może ponowić. A niech złoczyńcę dosięgnie raczej miłosierdzie Boże, niż sprawiedliwość i niech nawróci go do Boga, by żałował zbrodni, której dokonał.

To wyjątkowo długie i prawdziwie serdeczne przemówienie Ojca świętego, które z włoskiego na język polski przetłómaczył arcybiskup Symon, wzruszyło wszystkich do głębi. Zebrani, w rozrzewnieniu dziękczynnem, przyjęli błogosławieństwo Ojca św., wznosząc następnie okrzyk trzykrotny, po polsku: „Niech żyje!“

Co słychać w świecie?

AUSTRYA

= Burmistrzem Wiednia w miejsce zmarłego dr. Luegera został wybrany dotychczasowy wiceburmistrz Józef Neumayer 129 głosami. Socyalista Reumann otrzymał 5 głosów, liberał Dorn 11 głosów.

— Zbrojenie na morzu kwitnie w najlepsze. Donoszą z Tryestu, że warsztaty okrętowe pod firmą „Stabilimento technico“ postanowiły na własny rachunek rozpocząć budowę dwóch statków olbrzymów, przeznaczonych dla floty austryacko-węgierskiej. Warsztaty okrętowe zawiadomiły zarząd marynarki wojennej austryacko-węgierskiej, że z zapłatą za te statki zaczekają dopóty, dopóki delegacye nie uchwalą odpowiednich pieniędzy. Zarząd marynarki wojennej austryacko-węgierskiej oświadczył jednak, że nic o tem nie chce wiedzieć i żadnych zobowiązań nie przyjmuje. Pomimo tego ostrożnego zastrzeżenia zarządu marynarki budowa tych statków rozpoczęła się już przed paru miesiącami. W chwili potrzeby pewnie rząd zakupi owe okręty za jakie 80 do 100 milionów koron.

ROSYA.

= (Losy Finlandyi) Dzienniki donoszą z Petersburga w sprawie Finlandyi, iż car zgodził się na utrzymanie niezależnego dotychczasowego samorządu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego. W sprawie tej działał do pewnego stopnia minister skarbu Kokowcew, który zawiadomił cara, iż zamiar odebrania Finlandyi samorządu sprawił niekorzystne wrażenie dla Rosyi na zagranicznych rynkach pieniężnych.

— Przeciw żydom. Z Kiszyniewa donoszą: Odbywają się tu groźne demonstracye przeciw żydom. Takie same wiadomości nadchodzą z Homla. Zapowiadała pogromy żydów w czasie

świąt żydowskich, zaczynających się w sobotę. Wśród chłopów rozszerzają wiadomości, jakoby car ogłosił, że podczas pierwszych dwóch świąt żydowskich wolno bić i rabować żydów. Żydzi uciekają masami z zagrożonych miast.

— Szkoły prywatne w Rosyi. Ministerstwo oświaty przedłożyło Radzie ministrów projekt ustawy o szkołach prywatnych, ustanawiający, iż w szkołach prywatnych wszystkie przedmioty z wyjątkiem religii i języka ojczystego mają być wykładane w języku rosyjskim. W szkołach średnich i ludowych wolno wszystkie przedmioty z wyjątkiem historyi rosyjskiej i geografii wykładać w języku nierosyjskim. Niechrześcianom i sektom wolno otwierać szkoły tylko dla swych wyznawców.

WŁOCHY.

= Partya radykalna we Włoszech dąży do „kulturkampfu". Głowacze partyi radykalnej uchwalili rezolucyę, wzywającą rząd do wzmocnienia „świeckości" przeciw katolicyzmowi. — Znaczy to, że chcą ograniczyć wpływy i czynności duchowieństwa i wszystkich innych wiernych katolików. W rządzie obecnym włoskim zasiada kilku radykałów i dlatego nadzieje przewrotowców rosną.

SERBIA.

= (Serbia w żałobie.) Straszną klęskę zrządziły powodzie w Serbii. Wskutek roztopów śnieżnych w górach oraz nader ulewnych deszczów dolina rzeki Morawy i jej dopływów była całkowicie zalana. W Kragujewacu wiele domów powódź zmyła i około 30 osób tam zginęło. Także w innych okolicach miało wiele ludzi zginąć w powodzi. Donoszą dalej, że cały kraj jest w smutku i zbiera ofiary na powodzian.

— Powódź w Serbii. Król w towarzystwie ministrów przybył do Kragujewacu w celu zwiedzenia miejscowości, dotkniętych powodzią. Straty powodzian wynoszą kilka milionów. Wsie na wybrzeżach Morawy i część Kragujewacu pod wodą. Wielka ilość rodzin straci całe mienie. Powodzian pomieszczono w szkołach, domach rządowych i prywatnych. Wszystkie zasiewy po obu brzegach Morawy zniszczone. Rzeką płyną belki, statki domowe i trupy bydła; ludność ogarnął przestrach. Dotychczas nie obliczono jeszcze ofiar ludzkich. W całej Serbii ogłoszono składki na powodzian.

ANGLIA.

— Zbrojenia. Pod wpływem agitacyi generała lorda Kitchenera rząd angielski zajął się bardzo poważnie utworzeniem ruchomych korpusów armii, przeznaczonych do działania w razie potrzeby na stałym lądzie. Wiadomość ta wywołała wielkie zadowolenie we Francyi, gdyż jednym z warunków zawarcia ścisłego zaczepno-odpornego sojuszu z Anglią jest posiadanie przez Anglię armii, która mogłaby działać na lądzie stałym. Wogóle agitacya lorda Kitchenera zyskuje coraz więcej uznania. Pisma angielskie donoszą, że zmiana i ulepszenie armii, w duchu życzeń Kitchenera, jest bliska. Kitchener obecnie zajął się na prośbę rządu australskiego, zorganizowaniem silnej armii w tej kolonii. Trzecia część tej armii ma być zorganizowana w ten sposób, żeby w każdej chwili mogła być przewieziona do Londynu lub nawet poza granicę posiadłości angielskich.

AMERYKA.

= Olbrzymie szkody wyrządził dość wielki mróz w Stanach Zjednoczonych dnia 24 b. m. Mrozowi towarzyszył duży opad śniegu. We wielu bardzo okolicach tego wielkiego kraju bardzo wiele ucierpiały żniwa lub nawet całkowicie zniszczone zostały. Ze środkowych stanów (prowincyi) donoszą o całkowitem zniszczeniu żniwa. Szkody obliczają ogólnikowo na setki milionów dolarów.

PORADNIK LEKARSKI.

J. K. W chorobie nerwowej mleko pić można, unikać jedynie należy trunków alkoholowych i mocnej kawy. Pić herbatkę z krwawnika, rozmarynu i mięty.

Na wypadanie włosów wcierać mieszaninę z ¾ wódki francuskiej i ¼ oliwy.

L. P. Jest to choroba pokrewna padaczce, lecz łagodniejsza; próbować środków dawniej prze nas podanych. O piegach również pisaliśmy.

J. Z. Bolące plecy smarować ciepłą oliwą; pić herbatkę z rdestu.

M. Z. Moczyć w ciepłej wodzie, a wbity kawałeczek szkła prędzej wyjdzie.

St. Sw. Na ból w dołku i brak apetytu pić herbatkę z piołunku i centuryi.

W. H. Na trudne trawienie skutkuje miód, owoce, chleb z mąki umielonej z otrębami; do środków przeczyszczających roślinnych należą: aloes, brzoskwinie, olej rycynusowy, powój, podróżnik, senes, rabarber, śliwki suszone i t. d. Dobrym środkiem aptecznym jest proszek fiakierski (½ do 1 małej łyżeczki z wodą).

Na krwotok z nosa. Ręce wznieść do góry, ręce albo nogi zanurzyć w gorącej wodzie, na nos zimne okłady, wciągać do nosa sok z cytryny, potem pić przez dłuższy czas herbatkę z skrzypu.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Jan G. z Cz. Prawo przymusowego wywłaszczenia kogoś z jego parceli gruntowej potrzebnej koniecznie n. p. pod budowę drogi, mogą mieć tylko władze polityczne, a więc w pierwszym rzedzie c. k. Starostwo.

Rada gminna przeprowadzając nowy tor drogi wytyczony przez wasze pole, nie może grozić przymusowem wywłaszczeniem; grunta pod nową drogę może nabyć gmina tylko dobrowolną ugodą z poszczególnymi właścicielami odnośnych parcel; a gdyby tym sposobem dobrowolne wywłaszczenie nie doszło do skutku, a było nieuniknionem, wówczas gmina może przez Wydział Rady powiatowej zażądać od c. k. Starostwa przeprowadzenia przymusowego wywłaszczenia niezbędnie potrzebnej parceli; wtedy oprzeć się trudno, można tylko drogą sądową żądać lepszego wynagrodzenia za wywłaszczone parcele.

Wład. D. z Jan. Na książkę robotniczą służyć nie można, należy od gminy, do której pan przynależysz, zażądać książki służbowej, którą owa gmina musi wydać, jeżeli poprzednio wydała panu książkę robotniczą; w razie gdyby gmina nie chciała książki służbowej wydać, należy wnieść zażalenie do odnośnego c. k. Starostwa; zażalenie takie można wnieść ustnie lub na piśmie przesłać pocztą.

Adam M. Ustawę gminną o obowiązkach i czynnościach urzędowych wójta nabyć można w każdej księgarni lub w Wydziale Rady powiatowej w Stryju za 1 kor. 30 hal.

Woj. H. z Gr. Jeżeli wójt nie chce zająć się naprawą dróg gminnych, należy o poprawę tychże udać się do Wydziału powiatowego, a w dalszej instancyi do Wydziału krajowego we Lwowie.

Co do pisarza gminnego: Pisarz czyli t. zw. sekretarz gminny jest dodanym dla pomocy wójta, zatem wójt, a nie Rada gminna przyjmuje pisarza. Inaczej mógłby wójt powiedzieć, że on nie odpowiada za to, co nadany przez Radę gminną pisarz robi. Rada gminna ma jednak prawo kontrolować czynności tak wójta jak pisarza. N. p. syn wójta może być radnym, ale nie może być ani podwójcim, ani assesorem.

J. Cz. z Kosz. Orzeczenie wójta dotyczyło tylko naruszenia lub uszkodzenia miedzy (§ 3 lit. e ustawy o ochronie własności polnej z dnia 17 lipca 1876, Nr. 28 dz. u. kr.) — nie mogło zaś dotyczyć pytania, kto ma prawo używać miedzy. O tem rozstrzygać maja tylko sądy. Wogóle jednak jest przyjęte, że miedzy mają prawo używać obydwaj sąsiedzi. Kto inaczej twierdzi, że miedza jest tylko jego własnością musi tego dowieść wobec sądu, a to nie łatwo i kosztowne. Jeżeli to miedza nie szeroka, lepiej się nie procesować, bo się nie opłaci.

Właścicielom losów: włoski czerwon. krzyża, serbs. tyton., Joszio. z Woli Bator. — Bazylikowy, węgierski czerw. krzyża, Joszio. — z Szczurowej, — dwa losy Budapest z R. (właśc. Wojciech Rach.) — dotąd nie wyszedł żaden z powyższych losów.

Właściciel biblii ks. J. Wujka raczy podać swój adres, bo mamy na nią zgłoszenia; z adresem prosimy podać cenę tejże.

Zwracamy jeszcze raz uwagę wszystkich Szan. Czytelników, zwracających się do nas o poradę, że listów bez dokładnego adresu pytającego bezwarunkowo uwzględniać nie będziemy; a ze względu, iż wszystkim w gazecie odpowiadać nie podobna, należy dołączać markę na odpowiedź.

Z licznych podziękowań, jakie otrzymujemy za udzielanie porad, pozwolimy sobie zamieścić następujące.

Przewielebny Księże Redaktorze!

Ja niżej podpisany radbym Wam podziękować za Wasze starania, n. p. za pouczenie mnie o losach, dzięki czemu nie dałem się żydom oszukać. Należytość wraz z kuponami już otrzymałem za pośrednictwem W. P. Raczyńskiego, właściciela banku w Krakowie. Za to Przewiel. ks. Redaktorowi i Przezacnym Pracownikom składam serdeczne podziękowanie.

Jan Radochoński, czyt. „Prawdy"
gospodarz w Bolestraszycach.

ROZMAITOŚCI.

* **Doroczna procesya z głową św. Stanisława** z katedry na Wawelu do kościoła na Skałce odbędzie się w tym roku w poniedziałek dnia 9 maja o godzinie 9 rano.

* **Powrót emigrantów.** Onegdaj przybyło do Krakowa przeszło 200 wychodźców, zwróconych z portów amerykańskich z powodu braku wymaganych kwot pieniężnych, stanu zdrowia i t. d. Wychodźcy pochodzą z różnych stron kraju; są między nimi włościanie, mieszczanie i żydzi. — Niechże ten wypadek posłuży za naukę dla wielu innych, którzy lekkomyślnie wybierają się do Ameryki.

* **W paszczy niedźwiedzia.** Na pogotowie ratunkowe w Krakowie zgłosił się onegdaj 14-letni uczeń gimnazyalny Tadeusz Posiadłow, który o mało nie postradał ręki, a nawet życia w „uścisku" niedźwiedzia w parku krakowskim. Posiadłow wybrał się do istniejącego w parku zwierzyńca, celem przyglądnięcia się utrzymywanym tam zwierzętom. Widocznie zbliżył się zanadto do niedźwiedzia, który w paszczę swoją pochwycił jego rękę i ciągnął ku sobie, do klatki. Równocześnie z gimnazyastą zwiedzał zwierzyniec pewien obywatel, który spostrzegłszy co się dzieje — pospieszył krzyczącemu z pomocą i rękę — kosztem ubrania, które się rozdarło — potrafił uwolnić z niedźwiedziej paszczy. Na ręce studenta pozostały atoli ślady kłów niedźwiedzia w postaci licznych, głębokich ran na przedramieniu. Pogotowie Posiadłowa opatrzyło.

* **Osobliwa zemsta.** Walerya Grzesiewiczówna, dwudziestokilkoletnia robotnica fabryczna w Krakowie, pogniewała na siebie narzeczonego. Narzeczony postanowił dokonać na narzeczonej zemsty i odebrać jej urodę. W tym celu ofiarował jej płyn lapisowy, twierdząc, iż jest to najlepszy kosmetyk, twarz upiększający. Grzesiewiczówna, nie domyślając się nawet, że narzeczony wie o jej niewierności, płyn ten zużyła i potarła nim twarz. Jakież było jej przerażenie, gdy nagle poczuła palący ból i gdy zobaczyła w lustrze twarz całkiem czarną.... Przestraszona, późną nocą udała się pod opiekę do pogotowia ratunkowego, które ją opatrzyło.

* **Straszny czyn obłąkanej.** Lat 52 licząca Ludwika Rajtar, żona właściciela realności na Krowodrzy, będąc od dłuższego czasu chorą umysłowo — a jak opowiadała przed czynem — obrzydziwszy sobie życie, spostrzegłszy, iż wszyscy domownicy pokładli się już do snu, zaryglowała drzwi prowadzące z sieni do bocznych pokoi, przygotowała sobie wiązkę słomy i flaszkę nafty, i zeszła do piwnicy. Tutaj owinąwszy się przyniesioną słomą i oblawszy się naftą, zapaliła na sobie łatwo palne okrycie. Aby z bólu nie wydać ze siebie jęku i nie pobudzić śpiącej w domu rodziny, zatkała nieszczęśliwa usta chustką i położyła się na ziemi. Płomienie objęły ją niebawem i spłonęła jak żywa pochodnia. Szalony czyn desperatki spostrzegł dopiero rano około godziny 5 mąż, który mając jechać ze synem do miasta, udał się do piwnicy po zaprzęgi. Desperatka leżała na ziemi ze spalonym do szczętu ubraniem, nie dając znaku życia. Na krzyk ojca zbiegły się zbudzone ze snu dzieci, które z krzykiem rzuciły się ratować matkę. Wszelkie usiłowania jednak okazały się bezskuteczne. Zawezwany zaś lekarz skon-

statował już tylko śmierć. — Nieszczęśliwa leczyła się przed paru laty w zakładzie dra Żuławskiego, lecz po kilku miesiącach wypuszczono ją z zakładu dla obłąkanych jako nieszkodliwą. Denatka w dniu czynu była nadzwyczaj niespokojną i zdradzała silne podrażnienie nerwowe. Osierociła czworo małoletnich dzieci.

* **Pies pogryzł żandarma.** Na Półwsiu Zwierzynieckiem w Krakowie napadł w nocy wielki pies na wachmistrza żandarmeryi Górniaka i pokąsał go dotkliwie. Pogotowie zaopatrzyło rany i odesłało p. Górniaka do zakładu prof. Bujwida, ponieważ zachodzi podejrzenie, że pies mógł być wściekły.

* **Z Bachowic** piszą nam: Do tego czasu pisywaliśmy o tem, co się w naszej wsi uczyniło, tak też zwyczajnie opiewają wszystkie sprawozdania pisane do gazet ludowych. My możemy już teraz ogłaszać, co będziemy czynić, gdyż w naszej wsi czytują „Prawdę" wszyscy, aby w ten sposób gazeta zastąpiła nam posłańca. Ponieważ wszystkie dzienniki używają miejsca na sprawozdanie i na ogłaszanie czynności w stowarzyszeniach, dlatego też stowarzyszenia młodzieży „Krakus" i „Jutrzenka" proszą Szanowną Redakcyę o życzliwość pod tym względem i podają do wiadomości swych członków, że: 1 maja odbędzie się o godzinie 4 po południu nauka śpiewu pieśni „Bogarodzica-Dziewica". Wypada, aby w tym roku i lud polski przyłączył się do chóru śpiewającego tę starożytną, bojową i narodową pieśń jak zespala się ze wszystkiemi warstwami narodowemi w pracy nad odrodzeniem Ojczyzny. Niechże stowarzyszenia młodzieży dostarczą z pośród swego grona chóru na obchód grunwaldzki.

* **Z Trzesówki** piszą nam: Jeszcze nigdy nic nie pisałem do gazetki „Prawdy", którą z takim zadowoleniem czytam, dopiero drugi rok, bo pierwej czytywałem różne inne pisma, ale żadne tak mi się nie podobały, jak „Prawda", z którą się już do śmierci nie rozłączę. Ponieważ różne listy z różnych stron nadchodzą, z których się zawsze można coś dobrego lub złego dowiedzieć, to też i w naszej wiosce wydarzył się smutny wypadek, co nawet nie mogę o tem zamilczeć, by swoim współczytelnikom nie donieść, do czego doprowadza ten brzydki nałóg pijaństwa. Otóż w naszej wiosce takim towarzyszem alkoholu był wójt ś. p. Kajetan Bańka, który smutnie swoje życie zakończył. Dnia 17 b. m. zabawiał on się u swoich sąsiadów na chrzcinach, co go też z pewnością dobrze uczęstowali. A następnego dnia udał się w potrzebie do miasta Kolbuszowy. Z powrotem, gdy już był w swojej wsi, wstąpił do ulubionego sobie szynku, który jeszcze za życia po kilka razy dziennie odwiedzał. Na nieszczęście zebrała się tam i rada gminna na naradę, którą im zaproponował żyd. A w naszej wsi żydzi mają już takie poważanie u wszystkich radnych, że na ich żądanie nic im nie odmówią, by ich nie gniewać. Otóż by tę naradę rozpocząć, trzeba było najpierw ducha pokrzepić alkoholem, zgromadzili się właśnie wszyscy do onego szynku. Ale pan wójt z pewnością dolał do syta, gdyż opuściwszy swoich towarzyszów, poszedł do drugiej izby, usiadłszy przy stole, zasnął na wieki. Pomimo wszelkich ratunków nie zdołano go przyprowadzić do życia. I tak zakończył swój żywot u żyda, pozostawiwszy żonę i kilka nieletnich dzieci. Otóż ten wypadek tyle spowodował, że przestraszeni radni porozchodzili się do swoich domów bez żadnej narady, co było nie z korzyścią dla żydów. Więc ten wypadek może być przestrogą podczas teraźniejszych wyborów, by pijaków na wójtów ani radnych nie wybierać, bo taki może sprowadzić taką samą hańbę dla całej wsi, jaką nam nasz wójt po sobie zostawił.

* **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Z dniem 1 maja r. b. zaczyna obowiązywać na wszystkich szlakach kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy z następującemi ważniejszemi zmianami: Celem uniknięcia przepełnienia będą pociągi pospieszne nr. 3 i 4 w czasie od 15 czerwca do 30 września r. b. kursowały w dwóch częściach między Lwowem a Wiedniem. Istniejące ograniczenia co do używania III klasy w pociągach pospiesznych nr. 7 i 8 znoszą się, a zostaje jedynie tylko co do pociągu nr. 8 i do szlaku Lwów-Rzeszów, to ograniczenie, że III klasą tym pociągiem można jechać wyłącznie na odległość ponad 100 klm. Przy pociągach nr. 7 i 8 zaprowadza się wagon restauracyjny między Rzeszowem a Czerniowcami. Przy pociągu osobowym nr. 11 zniesiono postój w Bierzanowie i Biadolinach, a zaprowadzono natomiast postoje przy pociągu nr. 19 w Kłaju i Biadolinach. Pociąg osobowy nr. 20 traci w Tarnowie połączenie do pociągu nr. 618 w kierunku Orłowa, a pozostaje połączenie od pociągu nr. 12. Pociąg osobowy nr. 23, kursujący między Tarnowem i Rzeszowem znosi się, a zaprowadza się natomiast na tym szlaku pociąg mięszany nr. 73. Pociąg osobowy nr. 24 będzie z Rzeszowa wcześniej odjeżdżał i będzie się można do niego z pociągu pospiesznego nr. 4, zamiast w Rzeszowie, w Dębicy przesiadać. Pociąg osobowy nr. 27, kursujący obecnie z Krakowa tylko do Tarnowa, przedłuża się aż po Rzeszów. Z tego powodu będzie ten pociąg z Krakowa wcześniej wyjeżdżał i uzyska w Tarnowie połączenie do pociągu nr. 611 z Orłowa i pociągu nr. 6672 ze Szczucina. Zaprowadza się nowy pociąg osobowo-pocztowy nr. 61 między Krakowem i Tarnowem z odjazdem z Krakowa o godz. 7,15 wieczór. Przy pociągu nr. 464 z Wieliczki odpadnie przesiadanie w Bierzanowie do pociągu nr. 16, gdyż pociąg nr. 464 został przyspieszony i przyjeżdża do Krakowa przed pociągiem nr. 16. Przy pociągu nr. 611 zaprowadzono postój w Kamionce i Ptaszkowej, a przy pociągu nr. 616 w Barcicach i w Wierchomli. Pociąg nr. 1211, który obecnie odjeżdża z Nowego Sącza przed pociągiem nr. 611, będzie odjeżdżał za nim. Wskutek tego podróżni jadący pociągiem nr. 1211 od Suchej do stacyi szlaku Stróże-Tarnów, muszą się przesiadać już w Nowym Sączu, a nie, jak teraz, w Stróżach do pociągu nr. 611. Pociąg nr. 1011 nie ma w Podgórzu-Bonarce połączenia do pociągu kolei obwodowej ku Zwierzyńcowi. Pociąg nr. 1216 będzie do Suchej wcześniej przyjeżdżał, a podróżni jadący na kolej lokalną Sucha-Skawce-Siersza-Wodna będą się przesiadali do pociągu nr. 6051 nie w Skawkach, lecz w Suchej. Zakopiańskie pociągi pospieszne nr. 1201 i 1202 otrzymały postój w Jordanowie.

* **O kanonizacyę królowej Jadwigi.** W Żurawnie odbył się olbrzymi wiec włościaństwa polskiego, spowodowany odezwą ks. biskupa Bandurskiego. Przemawiali p. Antoni Skrzyński, ks. prałat Trzopiński, ks. Zamazal i inni. Uchwalono rezolu-

cyę, aby zwrócić się do Stolicy apostolskiej z prośbą o kanonizacyę królowej.

*** Postrzelił się.** Onegdaj po południu robotnik Józef Spólnik, zamieszkały w Tyńcu, bawił się nabitą strzelbą, która eksplodując spowodowała rozszarpanie całej lewej ręki. Ciężko rannego Spólnika przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów na Kazimierzu.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 8 parobków z rodzinami; 5 fornali z rodzinami; 1 ogrodnika lub ogrodniczka; 1 czeladnika szewskiego; 1 czeladnika introligatorskiego; 2 uczniów do stolarza; 1 ucznia do introligatora.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 2 gajowych od 1 maja; 1 gumiennego od 1 maja; 4 kaflarzy; 6 czeladników blacharskich; 1 pozłotnika; 2 czeladników ślusarskich; 3 czeladników stolarskich; 2 kuferników; 2 czeladników tapicerskich; 1 subjekta cukierniczego; 1 retuszera; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 1 ucznia do introligatora; 6 uczniów do ślusarza; 2 uczniów do kowala; 1 ucznia do malarza; 2 uczniów tapicerskich; 1 kąpielowego.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 4 parobków; 3 dziewczęta folwarczne; 1 pastucha; 1 ogrodnika na wikt; 1 ogrodnika młodszego na ordynaryę; 2 kucharki; 1 pokojową; 1 furmana do kopalni nafty.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 1 polowego; 1 fornala; 1 służącą do krów; 2 dojarki; 3—5 robotnic sezonowych; 1 służącą do krów; 3 familie robotnicze, mężczyzni 2 kor. 20 hal. kobiety 1 kor. 40 hal., parobcy do wołów 1 kor. 50 hal. dziennie; 2 służące do wszystkiego.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 1 ogrodnika; płaca wedle kwalifikacyi; zwrot kosztów podróży.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 czeladnika krawieckiego; 1 służącą; 1 ucznia do piekarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Łańcucie poszukuje: 1 lokaja kawalera lub dobrego lokajczuka.

Biuro pośrednictwa pracy w Mościskach poszukuje: 1 gospodynię-kucharkę.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 2 kucharki.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 służącą do posług domowych; 1 chłopaka do rymarza; 2 terminatorów malarskich; 1 chłopaka do nauki kominiarskiej.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 ucznia do masarza; 1 ucznia do malarza.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego z płacą odpowiednio do kwalifikacyi, adres: Zarząd dóbr Spasów p. Tartaków; 1 służącą do wszystkiego; 1 stelmacha żonatego; 1 kucharza lub kucharkę. Adres: Salo Stern, Czerniowce, kawiarnia Europejska.

Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinen się zgłosić do tych Biur które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Handzel J., Kozia Wola: mogły z naszej winy nie dojść 2, lub 3 egz. gazety, lecz żeby aż tyle, jak Szan. Pan doniósł — to uwierzyć niemożemy. Należałoby w tym celu pocztę miejscową częściej odwiedzać.

Wilusz Ludwik, Jasienica: 2 k. odebrano, adres poprawiony.

Trzos Fr., Niepołomice: na zamówiony adres gazety już wysyłamy.

Wodyka Antol, Węgry: pieniądze na całoroczną prenumeratę odebraliśmy.

Warmuz Józef, Hecznarowice: zaszła pomyłka w rachunkach; zaległości, Szan. Pan niema żadnej. W tych czasach zaś nadesłane 4 k. płacą gazetę do końca b. r.

X. Wójcik, Piwniczna: gdybyśmy my w tym wypadku zawinili — przykro by nam było bardzo, lecz skonstatowaliśmy stałą zawsze wysyłkę „Prawdy“ pod adr. X. Dobrodz.

Mysza Jan, Wienerberg: takich broszur nie mamy.

Otrzymaliśmy z **Jaślisk** 1 k. 12 h. przekazem, bez nazwiska posyłającego. Kompetentnego w tej sprawie prosimy o wyjaśnienie celu owej kwoty.

Wilusz S., Jasienica: dwie korony doszły i już zapisane.

NADESŁANO.

Przy zakupnie towaru prosimy się na naszą gazetę powoływać!

T „Tęcza" A

parowa fabryka chemicznego prania i artystycznego farbowania.

E Z C E Z T A

Biura przyjęcia:

ulica Grodzka l. 51. ul. Floryańska l. 29.
= Telefon 872. = = Telefon 873. =
ul. Karmelicka l. 1. ulica Długa l. 1.

Kraków

ulica św. Sebastyana l. 11.
Telefon 871.

Tamże przyjmuje się bieliznę dla pralni pedanckiej
401 **„PEDANTFRYI".**

Lyra-Rowery.



Najlepszego uznania fabrykat. Niedoścignionej jakości i wyposażenia. Premiowane złotym medalem z 2 letnią gwarancyą podług cennika.

Części do rowerów i artykuły sportowe Zegary, broń, muzyki, maszyny do szycia, stalowe i skórzane towary luksusowe.

Wyborny materyał czystej roboty, bardzo lekki bieg są zaletą Lyra-Rowerów.

Otrzymać takowe można **wolne od cła** przez Austryackie Filie.

Najniższe ceny. Zastępcy poszukiwani.

C. k. Pocztmistrz M. Junger w St donosi: Pański fabrykat powszechnie się podoba. Prawdziwie podziwiać się musi, że fabryka taki solidnie zbudowany, wszystkim wymaganiom nowożytnym odpowiadający, lekko biegnący kołowiec za rzeczywiście niską cenę w świat targowy dostarczyć może

Lyra-Fahrrad-Werke Herman Klassen i Prenzlan,
Postfach Nr. 285.

Żądać proszę bezpł. przysłania mojego wspaniał. katalogu.

---

273 **Senzacyjny wynalazek 1909!** 17—29

Samopalne świece metal. „Jupiter" do napełniania odtłuszczoną naftą



w użyciu 10 razy tańszą jak zwykłe świece milowe lub stearynowe, gdyż jednorazowe napełnienie, które kosztuje 5—6 halerzy, świeci pięknie lez woni 18—20 godzin. — Światło reguluje się według upodobania na większe i mniejsze, dla tego też do użycia zarazem jako nocna lampa. „Jupiter" zapala się sam — bez zapałki — za pomocą zwykłego przyciśnienia kółka z krzesiwem, 10 lat gwarancyi za zepsucie i dobroć w użyciu.

Ważne dla każdej familii zwłaszcza dla hoteli, gospód, handlów, fabryk i kościołów itd. Cena kor. **6.**— 3 szt. kor. **16.**— 6 szt. kor. **30.**— 12 szt. kor. **57.**— z umbrą do lampki nocnej kor. **1.**— za zaliczką. Zastępcy, odsprzedający wszędzie poszukiwani.

Austr.-węg. przedsiębiorstwo „Union" dla pat. wynalazków
Wiedeń V., Wiedener Hauptstrasse 104.

Aptekarza
A. THIERRY's **BALSAM**

A. THIERRY's BALSAM



— Prawnie chronione. —

Jedynie prawdziwy z znakiem ochronnym wyobr. Zakonnicę.

Działa niezawodnie we wszystkich zasłabnięciach organów respiracyjnych, kaszlu, wymiotach, chrypkach, katarach krtani, cierpieniach płuc, kurczach żołądkowych, zapaleniach wszystkich wewnętrznych organów, braku apetytu, niestrawności zatwardzeniach etc. — Zewnętrznie we wszystkich słabościach ust, bólu zębów, ranach z powodu ognia, strzykania członków, wyrzutach, spec. influencyi etc. 12 małych lub 6 podwójnych butelek, albo też 1 duża specyalna butelka familijna **Koron 5.**

Aptekarza A. Thierry jedynie prawdziwa

maść centyfoliowa

jako nadspodziewany, niezawodny i niedościgniony środek leczniczy we wszystkich zastarzałych także ranach rakowatych, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, złych nogach, abscesach, usuwa obce ciała, ropieniach, przyczynia się po największej części do zapobieżenia bolesnych operacyi. 2 słoiki **koron 3.60.**

Zamówienia adresować: 16—26

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry
286 **w Pregrada obok Rohitsch.**

Do Ameryki

Kanady, Argentyny i **Brazylii** wysyła najtańszą i najkrótszą drogą koncesyonowane

Biuro podróży Jadwigi Kronhelmowej w Trzebini.

260 **Poczta i telegraf w miejscu. — Telefon Nr. 10.**



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Kor. 2.50 i 4.50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czyteln, Kołek i Gospód.**

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska 10.

— Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie. —
338

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler. Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.